

echo

KRAKOWA

PISMO POPOŁUJNIOWE

Rok XI Kraków, środa 18 kwietnia 1956 Nr 92



Przed 64 laty, urodził się Bolesław Bierut, wielki syn klasy robotniczej, gorący patriota i internacjonalista. Już jako 19-letni zecer stanął do walki o wyzwolenie narodu i społeczne polskie mas ludowych i u boku partii rewolucyjnej prowadził ją konsekwentnie poprzez lata carskiego terroru, sanacyjnych więzień i okupacji hitlerowskiej.

W sylwestrową noc 1943 r. powstała pod Jego kierownictwem pierwsza władza ludowa Rzeczypospolitej, a po wyzwoleniu Bolesław Bierut stał na najbardziej czołowych posterunkach państwowych i partyjnych, oddając wszystkie swe siły w służbę ludu pracującego.

Doniosła była Jego rola w trudzie odbudowy zniszczonego wojną kraju, w socjalistycznym uprzemysłowieniu Polski, w jej rozwoju gospodarczym i kulturalnym. Ogromny był Jego udział w ugruntowaniu ustroju demokracji ludowej i budownictwa socjalistycznego, w umocnieniu przyjaźni między narodem polskim i narodami Związku Radzieckiego, w utrwaleniu pokoju na całym świecie.

Bolesław Bierut — Budowniczy Polski Ludowej, nieustraszonego bojownika o wielką sprawę komunizmu, odszedł od nas dnia 12 marca br. W pamięci pozostaną nam zawsze Jego słowa: „Dla nas, ludzi partii, troska o prostego człowieka, człowieka o zwykłym — ale jakże czułym — sercu, troska o lepsze jego życie, o lepszy jego los i przyszłość jest sprawą najświętszą”.

Wytyczenie

słusznych dróg rozwoju —
oto główny cel
krajowej narady budownictwa

Wczoraj w Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie rozpoczęła obrady krajowa narada budownictwa. Narada ma na celu, w oparciu o podsumowanie dotychczasowych osiągnięć budownictwa, krytyczną twórczą analizę popełnionych błędów, wytyczenie dróg szybszego jego rozwoju.

delegacja CSR z przewodniczącym delegacji ministrem O. Beranem na czele.

Przed rozpoczęciem obrad zebrani uczcili chwilą ciszy pamięć Bolesława Bieruta.

(Ciąg dalszy na str. 2.)

Salę Kongresową szczerze wypełniły ponad 3 tysiące przedstawicieli wszystkich ośrodków budownictwa z całego kraju oraz resortów współpracujących z budownictwem. W loży honorowej zajęli miejsca: członkowie biura politycznego KC PZPR: prezes rady ministrów — Józef Cyrankiewicz, Franciszek Jóźwiak-Witold i Franciszek Mazur, sekretarze KC PZPR: Edward Gierek i Władysław Matwin, wiceprezes Rady Ministrów — Piotr Jaroszewicz oraz I sekretarz KW PZPR — Stefan Staszewski.

Na sali obecni byli delegacje pracowników budownictwa Związku Radzieckiego z przewodniczącym delegacji wiceministrem A. Kortunowem i

„Ob” u brzegów Antarktydy



BUDAPESZT. Jeszcze w tym miesiącu rozpoczyna się na Węgrzech prace przygotowawcze do budowy pierwszego doświadczalnego reaktora atomowego. Reaktor ten skonstruowany będzie w oparciu o radziecką dokumentację.

Wizyta energetyków angielskich w ZSRR

MOSKWA
Na zaproszenie ministerstwa elektrowni ZSRR przybyła już do Moskwy z wizyty delegacja energetyków angielskich, na której czele stoi szef centralnego urzędu energetyki Wielkiej Brytanii lord Citrine.

Lord Citrine wygłosił na lotnisku krótkie przemówienie powitalne. Z wielką radością — powiedział on, przybyliśmy do Związku Radzieckiego, aby zacieśnić przyjaźń, którą nawiązaliśmy w czasie wizyty delegacji energetyków radzieckich w Wielkiej Brytanii. Jestem przekonany, że nasz pobyt w ZSRR umocni jeszcze bardziej przyjaźń między naszymi krajami.

Halo...

Czy restauracja pod „Złotą Rybką”?
Proszę o dwie porcje zrazików!

Radzieckie restauracje przyjmują telefoniczne zamówienia na obiady

MOSKWA

W witrzynach wielu restauracji w Kijowie, Ufie i innych miastach ZSRR pojawiły się krótkie ogłoszenia: „przyjmujemy telefoniczne zamówienia na obiady”. Tę ceną innowację gastronomiczną przyjęli ludzie stołujący się w restauracjach, a zwłaszcza radzieckie gospodynie z wielkim zadowoleniem.

Zamiast gotować obiad lub chodzić z całą rodziną do restauracji wystarczy teraz podnieść słuchawkę telefoniczną, zamówić danie, na które ma się apetyt i o oznaczonej porze posłaniec przyniesie obiad do domu.

Spotkanie I sekretarza KC PZPR Edwarda Ochaba z załogą Huty im. Lenina

Wczoraj po południu w Hucie im. Lenina odbyło się otwarte zebranie zakładowych organizacji partyjnych, na które przybył I sekretarz Komitetu Centralnego PZPR — Edward Ochab oraz członkowie egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Krakowie. Wielka hala Kombinatów szczerze wypełniła się aktywnym partyjnym i kilkoma tysiącami robotników.

Owacyjnie witany przez zebranych I sekretarz KC PZPR Edward Ochab wygłosił referat, poświęcony sprawom i naukom XX Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego oraz sytuacji politycznej i gospodarczej w naszym kraju.

Długą listę dyskusantów otwierał pracownik aglomerowni — Zieliński. Mówiąc o potrzebie kolektywnego kierownictwa Kombinatów, wskazał na konieczność aktywnego udziału i współodpowiedzialności każdego robotnika w budowie Nowej Huty. Drugi z mówców — Władysław Gruszecki domagał się zrównania uprawnień pomiędzy robotnikami, obsługującymi nieraz skomplikowane agregaty a pracownikami umysłowymi. Długimi okłaskami powitano słowa pracownika Janusa, który wspominając o trudnościach mieszkaniowych, powiedział: „Połowa naszej załogi miałaby mieszkania, gdybyśmy nie zmarnowali tyłu materiałów budowlanych”.

Szczególnie wiele uwagi zwrócono na konieczność przywrócenia i ugruntowania leninowskich norm pracy partyjnej oraz dalszej, jeszcze peł-

niejszej demokratyzacji życia politycznego i społecznego przez umacnianie praworządności ludowej.

Wielu dyskusantów podkreślało potrzebę ulepszenia pracy i działalności nowohuteckiej organizacji partyjnej, jej żywszego reagowania na problemy wysuwane przez życie i operatywnego załatwiania spraw.

W czasie przerwy w obradach wielu pracowników Huty im. Lenina w serdecznej i bezpośredniej rozmowie z towarzyszem E. Ochabem poruszało sprawy osobiste.

Pozostali dyskusanci nie szczędząc słów ostrej krytyki pod adresem władz i dyrekcji, wskazywali na konieczność zerwania z rutyniarstwem i włączenia całej załogi w gospodarowanie największym naszym obiektem przemysłowym — Huta im. Lenina.

Zabierając głos pod koniec zebrania I sekretarz KC odpowiedział na szereg pytań skierowanych do niego z sali, wyjaśniając wątpliwości i naswietlając szerzej węzłowe zagadnienia pracy partyjnej w obecnym okresie.

Lewki-bliźnięta urodziły się w łódzkim ZOO

Chłuba łódzkiego ogrodu zoologicznego lwica Diana urodziła bliźnięta. Po 12 godzinach pobytu z matką, małe przesyła na... butelkę i mleko w proszku.

Pracownikom łódzkiego ZOO udało się już w ten sposób wychować kilka dorodnych okazów lwiego rodu, a m. in. dwoje starszych dzieci Diany — lwicę Kasję, liczącą obecnie 8 miesięcy i 4-miesięcznego lwa imieniem Borys.

100 dni radzieckich polarników na Antarktydzie

MOSKWA
Ekspedycja antarktyczna Akademii Nauk ZSRR obchodziła ostatnio mały jubileusz — setny dzień pobytu na kontynencie Antarktydy.

Radzieccy badacze polarni już na dobre zagospodarowali się na Antarktydzie. W krótkim okresie czasu wzniesiono miasteczko naukowe „Mirnyj” składające się z dwudziestu domków.

Własna elektrownia zaopatruje „Mirnyj” w energię elektryczną.

Ekspedycja utrzymuje stałą łączność telegraficzną z krajem oraz z bazami antarktycznymi Francji i Australii.

Już od 1 kwietnia obowiązuje

Uchwała Rady Ministrów o podwyżce płac

Uchwała Rady Ministrów o podwyżce płac dla najmniej zarabiających, o której pisaliśmy wczoraj, jest przedmiotem ogólnego zainteresowania, ludzi pracy.

W związku z tym nasz korespondent warszawski zwrócił się do Państwowej Komisji Płac, aby uzyskać dla naszej gazety, dodatkowe wy-

jaśnienia, dotyczące postanowień uchwały oraz sposobów wprowadzenia jej w życie.

— Kiedy pracownicy objęci uchwałą, otrzymają pierwsze podwyżki płac? — pytamy przedstawiciela Państwowej Komisji Płac.

— Uchwała wchodzi w życie wstecz i nowe podwyższone wynagrodzenie obowiązuje już od 1 kwietnia br. Osoby otrzymujące wynagrodzenie z góry, jak np. pracownicy administracji publicznej, służby zdrowia itp. otrzymają więc w dniu 30 kwietnia wyrównanie za m-c kwiecień oraz podwyższone wynagrodzenie za m-c maj.

— Chcielibyśmy na przykładzie zorientować się jakie korzyści uzyskają osoby objęte podwyżką płac.

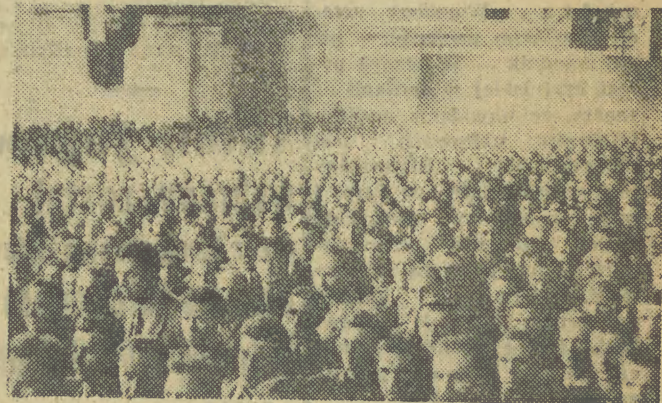
— A więc, jeżeli ktoś otrzymywał dotychczas np. 364 zł miesięcznie, obecnie jego zarobek miesięczny wynosić będzie 500 zł za miesiąc maj oraz 136 zł wyrównania za kwiecień.

— A jak przedstawia się sprawa zwolnienia od podatków od wynagrodzeń?

— Rada Ministrów postanowiła, że wszyscy pracownicy otrzymujący wynagrodzenie miesięczne niższe niż 551 zł, z dniem 1 maja br. będą zwolnieni od podatku od wynagrodzeń.

— A jak będzie odbywało się wprowadzenie uchwały w życie?

— Jeszcze w tym tygodniu Ministerstwo Finansów wyda generalną instrukcję dla banków celem „odmrożenia” dodatkowych kredytów, przeznaczonych na podwyżkę płac. Jednocześnie każdy minister wyda w tym czasie zarządzenie wykonawcze, które uregułuje sprawy wpłacania podwyżek z uwzględnieniem specyfiki każdego resortu.



Widok sali na zebraniu w Nowej Hucie.

Fot. J. Rumiński

Czy Kraków będzie czysty?

Imponujące zamierzenia MRN przewidują szeroki udział społeczeństwa w przeobrażeniu oblicza miasta

Lista jest długa i krakowianie na pewno przyjmą ją z uznaniem. A więc: uporządkowanie otoczenia Wawelu, Błonia, Alei Trzech Wieszczów, Matecznego, Plant Dietla i cały szereg drobniejszych prac, „akcja ukwiecenia okien i balkonów”; uporządkowanie wszystkich budynków mieszkalnych oraz wnętrz zakładów użyteczności publicznej; zakładanie nowych zieleńców, kwietników, sadzenie drzew.

W realizacji tych chlubnych zamierzeń niezbędny jest szeroki współdziałanie krakowskiego społeczeństwa. Uchwała Prezydium Rządu w sprawie czynów społecznych zabezpiecza daleko idącą pomoc w ich organizowaniu i realizacji. Powstają w Krakowie Dzielnicowe Komitety Czynów Społecznych, które

zajmować się będą organizacją czynów i ich kierowaniem, zabezpieczeniem pomocy technicznej i materiałowej przy ich wykonaniu.

Szczególnie aktywnym uczestnikom akcji będą nadawane odznaki „Za pracę społeczną dla miasta Krakowa”.



Pechurno, chwilami przelotne opady deszczu. Temperatura zmieniła się radykalnie, w dzień bowiem wynosi od 8°C do +12°C. Wiatry słabe z kierunków północnych

naszym idaniem

Nafta — krew brytyjskiego imperium

Motywy, kierujące brytyjską polityką na Środkowym Wschodzie, osłonięte dotychczas mgiełką nieomówień i dwuznaczników, zostały niedawno ujawnione. Okazało się, że nie mają one nic wspólnego z rzekomym „zagrożeniem tych terenów przez Związek Radziecki” i że polityka Wielkiej Brytanii na Środkowym Wschodzie ma jeden cel, a cel ten wyraża się jednym słowem — „NAFTA”. Prawda tu ujawniona została przez premiera Edena na posiedzeniu Izby Gmin, wówczas gdy bronił przed atakami deputowanych akcji rządu brytyjskiego na Cyprze. W jednym z następnych przemówień Eden oświadczył, że JESLI WIELKA BRYTANIA UTRACI NAFTĘ — PRZESTANIE BYĆ WIELKIM MOCARSTWEM.

Wypadki, które nastąpiły po deportacji arcybiskupa Makariosa, nie tylko wywołyły na światło dzienne sprawę nafty, lecz również obnażyły drżące antagonyzmy między Wielką Brytanią a USA. Represje stosowane na Cyprze nie mogą przynieść właściwego rozwiązania i Amerykanom będzie o wiele więcej zależało na zatrzymaniu Grecji w sojuszu atlantyckim, niż na popieraniu Anglii w jej dążeniach na Cyprze.

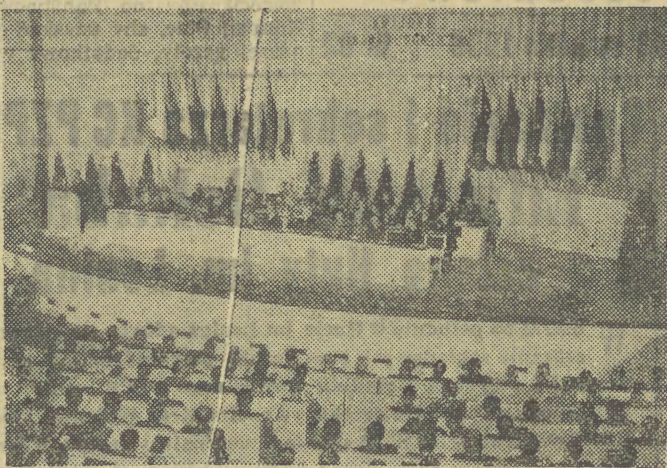
Tygodnik „The New Statesman and Nation” stwierdza to, czego nikt dotychczas nie ośmielił się sformułować — że nie jest to tylko koniec panowania Wielkiej Brytanii na Cyprze, lecz koniec jej panowania nad naftą. „Winniśmy przede wszystkim przyznać — pisze tygodnik — że upadek potęgi brytyjskiej w Jordanii oznacza, że likwidacja naszych interesów naftowych jest nieunikniona”. „Statesman” przepowiada dalej, że Egipt i jego sojusznicy wyszkolą swych własnych techników naftowych i podważą wpływy międzynarodowego kartelu naftowego. Wykazuje on również, że tego rodzaju sytuacja oznacza całkowitą zmianę gospodarki brytyjskiej.

Wypadki rozwijają się w błyskawicznym tempie. Wielka Brytania stoi wobec wielu problemów, które nie mogą być rozwiązane bez zmiany jej polityki. General Templer, były minister spraw zagranicznych Macmillan oraz Selwyn Lloyd przekonali się w czasie swych podróży na Wschód, że Wielka Brytania nie jest już wielkim mocarstwem w dawnym znaczeniu tego słowa. Kategoryczna odmowa kanclerza Adenauera ponoszenia kosztów okupacji brytyjskiej w NRF oznacza dalsze obciążenie budżetu Wielkiej Brytanii.

Reakcyjne odłamy partii konserwatywnej nawołują nadal do „stanowczej” akcji, lecz równocześnie kłota, które dotychczas je popierały, rozumieją, że istnieje konieczność nowej polityki, polityki, która doprowadzi do przywrócenia krzyżysu. Wielkie znaczenie przywiązywane jest do przyszłej wizyty Bulganina i Chruszczowa oraz do uchwał konferencji londyńskiej podkomisji ONZ na temat rozbrojenia. Przemysłowcy i kupcy wyrażają również powszechne nadzieje powiększenia wymiany handlowej z krajami obozu socjalizmu.

Wytyczenie słusznych dróg

rozwoju —
oto główny cel
krajowej narady budownictwa



(Dokonczenie art. ze str. 1)

Referat oceniający dotychczasowe osiągnięcia budownictwa i istniejące braki oraz wytyczający zadania na najbliższe lata, wygłosił wiceprezes Rady Ministrów — Stefan Jędrzychowski.

W swym przemówieniu Stefan Jędrzychowski powiedział m. in.:

Nasze budownictwo może poszczycić się poważnymi osiągnięciami w minionym 10-leciu. Ogólna kubatura budynków wzniesionych przez państwowe i spółdzielcze organizacje budowlane wyniosła w r. 1955 ok. 46 mln m³. W tej liczbie przypada na budownictwo miejskie ok. 22 mln

Richard Crossman
członek angielskiej Izby Gmin
przybył do Warszawy

Dzisiaj w godzinach rannych przybył do Warszawy, zaproszenie Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych, członek Izby Gmin poseł z ramienia Labour Party Richard Crossman wraz z małżonką.

Anton Jugow
wybrany został przez Zgromadzenie Ludowe przewodniczącym Rady Ministrów Bułgarii

Na wtorkowym posiedzeniu Zgromadzenia Ludowe Republiki Bułgarii rozpatrzyło prośbę Wytko Czerwenkowa o zwolnienie go ze stanowiska przewodniczącego Rady Ministrów oraz wybrało nowego przewodniczącego.

Zgromadzenie Ludowe jednomyślnie wybrało Antona Jugowa na stanowisko przewodniczącego Rady Ministrów Bułgarii. Następnie przewodniczący sesji Zgromadzenia Ludowego Bułgarii G. Atanasow odczytał wniosek przewodniczącego Rady Ministrów w sprawie częściowych zmian w składzie Rady Ministrów. Wniosek proponuje powołanie:

Georga Czankowa — na stanowisko pierwszego zastępcy przewodniczącego Rady Ministrów,

Georga Trajkowa — na stanowisko pierwszego zastępcy przewodniczącego Rady Ministrów,

Rajko Damianowa, Iwana Michajłowa, Wytko Czerwenkowa i K. Lukanowa — na zastępców przewodniczącego Rady Ministrów.

Zgromadzenie Ludowe jednomyślnie zaaprobowało te zmiany w składzie Rady Ministrów Bułgarii.

m³, budownictwo przemysłowe 9 mln m³, budownictwo wiejskie ok. 15 mln m³. Oznacza to, że nasze budownictwo miejskie i przemysłowe, dla którego istnieją dane porównawcze z okresu przedwojennego, osiągnęło rozmiary około dwa i pół raza większe niż w Polsce przedwojennej w momencie największego rozwoju budownictwa.

Mimo poważnego rozwoju budownictwa, ani jego ilościowe rozmiary, ani poziom jakościowy, ani jego obecny stan organizacyjny i techniczny nie odpowiadają już rosnącym potrzebom naszego społeczeństwa. Jaskrawa dysproporcja zarysowała się pomiędzy rosnącymi potrzebami mieszkaniowymi ludźmi pracy, a stopniem ich zaspokajania przez nowe budownictwo mieszkaniowe.

Aby zaspokoić minimalne potrzeby ludności, budownictwo mieszkaniowe powinno ulec do roku 1960 więcej niż podwojeniu w porównaniu z poziomem 1955 roku. W okresie 1956—1960 należy oddać do użytku co najmniej 1,2 mln. izb mieszkalnych, czyli ponad 19 mln m² powierzchni użytkowej mieszkań.

Głównym kierunkiem naszej pracy w budownictwie w najbliższym okresie jest walka o postęp techniczny.

Uprzemysłowienie budownictwa jest możliwe tylko w oparciu o seryjną produkcję części konstrukcyjnych i elementów budowlanych. Jest ono nierozłącznie związane z powszechną typizacją całego masowego budownictwa. Zasadniczą drogą na najbliższą przyszłość jest rozwój prefabrykacji z wielkich elementów żelazobetonowych, a także żużlobetonowych, gazobetonowych i innych.

Uchwała rządu o rozwoju produkcji prefabrykowanych elementów żelbetonowych przewiduje, że w latach 1956—1960 zostaną zbudowane i uruchomione stałe i polowe wytwórnie prefabrykowanych elementów żelazobetonowych łącznej zdolności produkcyjnej 2,4 mln m³ rocznie. Ogólna produkcja prefabrykowanych elementów żelazobetonowych wzrosnie do 3,2 mln m³ w 1960 r., czyli niemal 6-krotnie. Liczby te nie obejmują elementów produkowanych w wytwórniach gazobetonów, w wytwórniach żużlobloków oraz

Nocny „plon” pracy Pogotowia Milicyjnego

Dzisiejszej nocy Pogotowie Milicyjne „znalazło” na chodniku nieprzytomnego od nadmiaru wypicia alkoholu Stanisława Gajewskiego, zam. przy ul. Ogrodowej 7/1, Pijakiem „zaopiekował się” VII Komisariat MO.

Pogotowie interweniowało również przy ul. Kurniki 7/1, gdzie Bronisław Kozłowski w stanie nietrzeźwym pobił jedną z lokatorek tego domu.

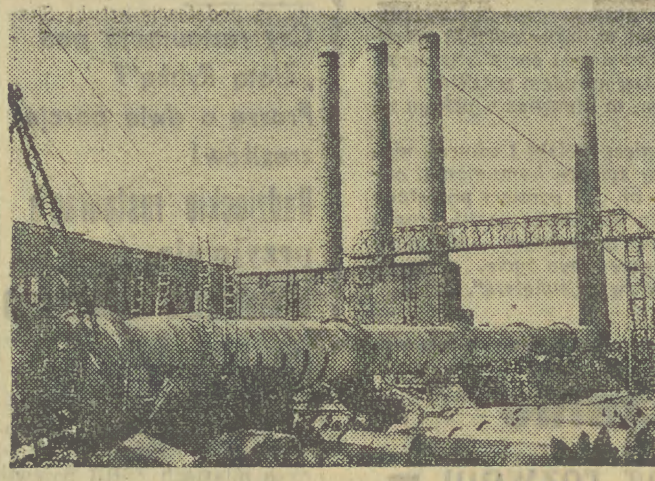
Zatrzymano także Stanisława Kuźbiała, zam. przy ul. Różanej 8/9, który po wypiciu sporej ilości wódki pobił żonę...

drobnych elementów betonowych.

Wydaje się, że sytuacja dojrzała do wprowadzenia w budownictwie pewnych bodźców ekonomicznych, przyjętych w innych gałęziach przemysłu np. funduszu zakładowego.

Należy jak najszybciej opracować nowy system norm i płac, który by bez uszczerbku dla zarobków robotników, a więc z odpowiednim podwyższeniem stawek oparł się na normach technicznych, równomiernie napiętych i których przekroczenie wymagałoby podnoszenia kwalifikacji robotników i doskonalenia organizacji pracy. Opracowanie tego nowego systemu wymaga jednak dłuższego okresu prac przygotowawczych. Nie czekając jednak na generalną reformę powinniśmy usunąć niektóre najbardziej rażące dysproporcje w napięciu norm np. tynkarskich, lub w transporcie wewnętrznym, które stanowią dziś przeszkodę w usprawnieniu pracy.

Dalszy rozwój budownictwa wymaga wzmoczenia prac naukowo-badawczych w dziedzinie techniki i ekonomiki budownictwa i produkcji materiałów budowlanych, urbanistyki i architektury oraz ściślejszego powiązania tych prac z praktyką. Wymaga to prawidłowej organizacji instytutów naukowo-badawczych, zapewnienia warunków ich rozwoju i możliwości prowadzenia prac doświadczalnych. Katedry i zakłady naukowe wyższych uczelni często przekształcają się w prawdziwe biura projektowe.



W IV kwartale 1957 roku nastąpi rozruch cementowni Rejowiec III. Cementownia produkować będzie nowe gatunki cementu m. in. cement drogowy. W początkowej fazie produkcji nowa cementownia korzystać będzie z niektórych urządzeń cementowni Rejowiec II, co pozwoli na obniżkę kosztów inwestycyjnych.

WARTAKI

● Koncert Krakowskiej Orkiestry Polskiego Radia z udziałem pianisty Tadeusza Zmudzińskiego usłyszymy dziś o godz. 18.30 w sali Państwowej Filharmonii. W programie utwory Rachmaninowa, Caselli'ego i Gershwin'a.

● O „Złym” L. Tyrmanda mówić dziś będzie o godz. 18 w sali odczytowej WDK mgr Mieczysław Wróbel.

● Uroczysta akademia odbędzie się jutro o godz. 19 w świetlicy TSKZ (ul. Sławkowska 30 — w związku z XIII rocznicą powstania w Getcie warszawskim. Akademię poprowadzi składanie wieńców przed pamiątkowymi tablicami na Pl. Bohaterów Getta oraz przy ul. Szpitalnej.

● Malarstwo amatorskiemu poświęcona będzie jutrzejsza publiczna dyskusja w nowohuckim Dzielnicy Domu Kultury. Początek o godz. 19.

24 GODZINY w świecie

W. BRYTANIA i Stany Zjednoczone odrzuciły propozycję francuską w sprawie zwolnienia w najbliższym czasie konferencji przedstawicieli tych trzech mocarstw, poświęconej zagadnieniom Bliskiego Wschodu.

JAK WYNIKA Z DONIESIEŃ korespondenta agencji Reutersa w Kuala Lumpur, przyznanie Malejom niepodległości — zgodnie z obietnicami Anglii — uwarunkowane jest przystąpieniem Federacji Mniejszej do militarnego bloku SEATO.

Z MEKSYKU DONOSZA że zakończył się tam strajk pracowników telekomunikacji. Rząd wyraził zgodę na podwyżkę płac, o którą walczyli pracownicy.

POWSTAŃCY CYPRYJSKY wysadzili w dniu 17 bm. w miejscowości Kseros w powietrze dwa zbiorniki nafty należące do amerykańskiego przedsiębiorstwa „Cyprus Mines Corporation”, które zajmuje się eksploatacją złóż żelaza i miedzi na Cyprze.

17 bm. W GODZINACH RANNYCH opuścił Polskę udając się do Wiednia, sekretarz generalny Międzynarodowego Komitetu byłych Więźniów Mauthausen H. Durmayer. Uczestniczył on w obradach sesji Międzynarodowego Komitetu byłych Więźniów Mauthausen, jakie toczyły się ostatnio w Warszawie.

Bez Vesely'ego kolarze czeski walczyć będą o zwycięskie laury w Wyciągu Pokoju

Reprezentacja czeskosłowackich kolarzy, która w tym roku weźmie udział w Wyciągu Pokoju składa się z następujących zawodników: Kubr, Krivka, Novak, Venclovsky, Cahaj i Plank. Populary u nas czeskosłowacki kolarz Vesely nie będzie startował. Przyczyną niestawienia tego kolarza do czeskiej reprezentacji jest jego nienadzwyczajna forma.

— Ja biorę sobie teraz urlop, a chcę startować w następnym, jubileuszowym X Wyciągu Pokoju — zgodził się z tegoż decyzją swych sportowych władz czeskosłowacki mistrz kolarski Vesely.

W MIEJSCOWOŚCI GÓRNICZEJ Varpolota na Węgrzech staraniem budapeszteńskiej Czytelni Polskiej i miejscowej organizacji Frontu Narodowego urządzona została impreza pod nazwą „Dni Polskie”.

W TYBECIE gdzie do roku 1952 nie było ani jednej szosy, uruchomiono obecnie komunikację na autostradach o łącznej długości 4.300 km.

Ponad 40 wybitnych uczonych z różnych krajów świata bierze udział w wielkiej sesji PAN poświęconej Adamowi Mickiewiczowi

Jako ostatni akord obchodów Roku Mickiewiczowskiego, zarówno w kraju jak i za granicą — 17 bm. w Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie rozpoczęła swe obrady wielka sesja naukowa Polskiej Akademii Nauk poświęcona twórczości Adama Mickiewicza.

W sesji tej, obok najwybitniejszych przedstawicieli nauki polskiej, bierze udział ponad 40 wybitnych uczonek z Austrii, Bułgarii, Czechosłowacji, Danii, Finlandii, Francji, Japonii, Jugosławii, Kanady, Rumunii, Szwecji, Węgier, Włoch i Związku Radzieckiego. Celem sesji jest przeprowadzenie ogólnego podsumowania dorobku naszych naukowców w zakresie badań nad twórczością Mickiewicza oraz dokonania przeglądu aktualnego stanu wiedzy o bogatej recepcji twórczości wielkiego poety polskiego w innych krajach, jak też o jego związkach z literaturą i kulturą tych krajów.

Biurowo Informacyjne Partii Komunistycznych i Robotniczych zakończyło swą działalność

BUKARESZT
W numerze 16 pisma „O Trwały Pokój, o Demokrację Ludową” z dnia 17 bm. ukazał się następujący komunikat:

Komitety centralne partii komunistycznych i robotniczych, wchodzących w skład Biura Informacyjnego, po wymianie poglądów w sprawie jego działalności uznały, że utworzone przez nie w 1947 roku Biuro Informacyjne spełniło już swe funkcje, w związku z czym powzięły zgodną decyzję w sprawie zakończenia działalności Biura Informacyjnego Partii Komunistycznych i Robotniczych oraz wydawania jego organu — pisma „O Trwały Pokój, o Demokrację Ludową”.

Komitety centralne partii komunistycznych i robotniczych, które wchodziły w skład Biura Informacyjnego, uważają, że w walce o interesy klasy robotniczej, o pokój, demokrację i socjalizm każda partia lub grupa partii, rozwijając działalność zgodnie ze wspólnymi celami i zadaniami partii marksistowsko-leninowskich oraz właściwościami narodowymi i warunkami w swych krajach, znajdzie nowe pożyteczne formy zadzierżnienia między sobą więzi i kontaktów.

Płyta spadająca z balkonu raniła kobietę

Wczoraj wieczorem z balkonu kamienicy na rogu Placu na Stawach spadła betonowa płyta na przechodzącą przez ulicę Janinę Perez. J. Perez w stanie ciężkim przewieziono na Klinikę Chirurgiczną AM.

Komisja sejmowa obraduje nad projektem budżetu Ministerstwa Sprawiedliwości

Kolejne posiedzenie Sejmowej Komisji Administracji i Wymiaru Sprawiedliwości obradowało wczoraj pod przewodnictwem posła Pawłaka nad projektem budżetu Ministerstwa Sprawiedliwości, Generalnej Prokuratury i Głównej Komisji Arbitrażowej.

Projekty tych budżetów referował poseł Franciszek Frankowski. Referent omówił m.in. doniosłą rolę, jaką odegrało w budżecie nowego ustroju na przestrzeni minionych lat prawo i te organa władzy ludowej, których zadaniem było pełne jego zabezpieczenie.

Oceniając dorobek — podkreślił mówca — równocześnie poddajemy ocenie popełnione błędy. Robimy to po to, aby nie powtórzyły się one w przyszłości. Zarówno referent jak większość dyskutantów wskazywali, iż w chwili obecnej niezwykle ważną sprawą jest maksymalne naprawienie popełnionych w przeszłości błędów, naprawienie krzywd wyrządzonych państwu jako całości i poszczególnym obywatelom.

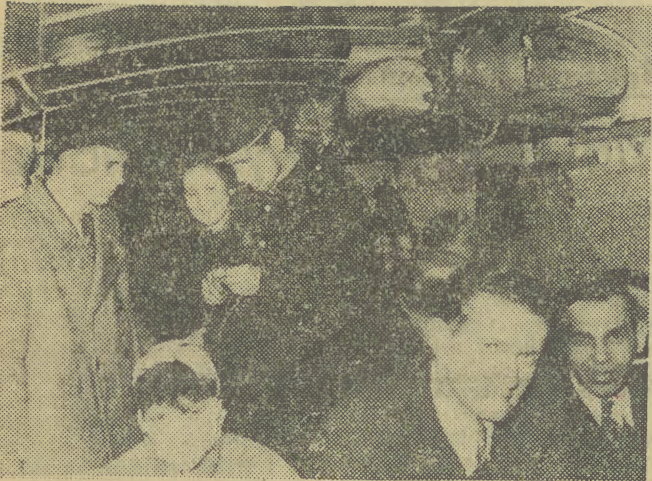
Soboty i niedziele spędzamy w Zakopanem

Dla większości krakowian — Zakopane jest „jedynym miejscem na kuli ziemskiej”, gdzie można przyjemnie i z korzyścią dla zdrowia spędzić sobotnie popołudnie i niedzielę.



Nic dziwnego zatem, że w sobotę, po godz. 15 na dworcu PKS w Krakowie zaczyna gromadzić się tłumy. Szczęśliwi są oczywiście ci, którym udało się w przedsprzedaży w „Orbisie” kupić budy. Do tych właśnie szczęściwców należą widoczne na naszym zdjęciu osoby.

„Nareszcie ruszyliśmy — słysząc głosy zadawolonych pasażerów autobusu. Za 3,5 godziny będziemy w Zakopanem”. I rzeczywiście. Kierowcom zakopiańskiej ekspozytury PKS należą się słowa pochwały. Najczęściej dotrzymują oni terminów przyjazdu autobusów do miejsca przeznaczenia.



CIEKAWOSTKI filmowe

Kiedy przed kilku laty Ingrid Bergmann, wspaniała szwedzka aktorka filmowa, porzuciła swego męża dr Petera Lindstroma i wyszła za mąż za reżysera włoskiego Rosselino, pierwszy mąż zatrzymał przy sobie córkę imieniem Pia i zabronił matce widywać dziewczynkę. Obecnie po raz pierwszy, gdy Pia ukończy lat 17, wolno jej będzie odwiedzić we Włoszech matkę i poznać trójkę swego przyrodniego rodzeństwa, dzieci Ingrid z Rosselinim.

Shaw za życia niechętnie udzielał zgody na filmowe adaptacje swoich dzieł. Obecnie Burt Lancaster, przygotowuje film na podstawie sztuki Shawa „Potomek diabła”. Rolę młodego rewolucjonisty zagra Montgomery Clift.



Godzina 19. Zakopane. Sobotni wieczór najcieplej — tak przy najmniej uważają niektórzy — spędzić na dancingu. „W Morskim Oku”, „Watrze” lub u „Jedrusia”. A w niedzielę rano — na wybieżkę w góry.



Aby jeździć na nartach — jestem już ochotczy — nie tego sobie nie mogę powiedzieć. Lubię natomiast słońce i góry, ale kocham również i swojego wnuczka i dlatego korzystam z każdej wolnej chwili, nawet w czasie urlopu, by zrobić mu jeszcze jeden sweter, wylegując się przy tym na leżaku.



Na Chocholowskiej spędzenie czasu zależy wyłącznie od inwencji przybywających tu turystów. Amatorzy „białego szaleństwa” już w sobotę wieczorem przyjechali do chroniska i rano poszli w góry. Trudno byłoby ich więc śledzić fotoreporterowi. Inni, i to przeważnie kobiety, siedzą gdzie się da i jów się da i wygrzewają się w słońcu. Po to zresztą tu przyjechali. Opalić się, opalić się za wszelką cenę — oto hasło przybywających w góry na sobotę i niedzielę krakowian.

I takich nie brak. Namierność gry w brydża do tego stopnia ich opnowiła, że nawet na Chocholowskiej bez trudu znajdują się 4 partnerów, którzy zasiądą do stołu, by spróbować licytacji wielkiego szlama.



Józef Kuśmierk

Płaszcz

Kupiłem ten płaszcz wiosną 1944 roku, w marcu. Ciepły marzec wykluczał noszenie futra, akcje zaś były teraz takie, że trzeba było chodzić z automatem. Właśnie niedawno przybyło nam nowe „empi”, typ 41 rok — prądkowane. Moja skórzana brązowa kurtka nie nadawała się do noszenia automatu, była za krótka. Musiałem więc kupić nowy płaszcz. Z „Agawą” czy z „Karolem” — dziś już nie pamiętam dokładnie — w każdym bądź razie z kimś, kto znał się na „sprawach”, poszedłem na Kercelak.

Na rękę jednego z handlarzy, jakich setki kręciło się na ówczesnym placu Kercelęgo, wisił niedbale płaszcz, który nam szczególnie odpowiadał. Długi, z brezentowego szarego płótna, sztywny i obszerny.

— Ten będzie dobry — powiedział mi ów towarzyszący mi kolega.

Nie pamiętam już przemysłnych handlarskich zapewnień z mojej strony — że bardziej zniszczonego łacha nie ma na pewno na placu Kercelęgo, i — ze strony handlarza — że takiego drugiego nie znajdzie w całej Warszawie. Po kilku odchodzeniach, powrotach, kupiłem.

Płaszcz nadawał się wspaniale, nawet nosząc pod nim „empi” mogłem uchodzić za najgrubniejszego kawalera na Marymoncie. Płaszcz był sztywny, może trochę za długi, ale trudno — jak na mój wzrost „empi” było też trochę za duże. Zaden płaszcz nie krył tak dokładnie i skutecznie automatu, jak ten. Wszystkie „one” — płócienne czy eleganckie gabardinowe „wysiadają” wobec mojego brezentowego, który z wierzchu nie wydawał się nawet tak ciężki jak był w istocie. Płaszcz był w wielu akcjach. Wszyscy go pożywali, oddając chwalił. Aż dopiero „Ola” zwróciła uwagę, że płaszcz jest już za bardzo znany i nie powinienem go nosić bez potrzeby.

Zbliżał się dzień 22 czerwca. Wszystkie dzielnice przygotowywały się do akcji. Nam na Marymoncie przypadło „obmalowanie” Żoliborza hasłami, „Cienki”, technik warszawski, przygotował cztery kilo czerwonej farby i dobre włosiane pędzle. Instrukcje otrzymałem od „Ryszarda”. Akcja ta, poza malowaniem, miała także inny cel — chodziło o przeciwczenie z chłopakami większej, samodzielnej nocnej roboty. Malowanie nadawało się do tego wspaniale. Akcja spokojna, bez nerwów, można tam było świetnie nauczyć się panowania nad sobą. Ryszard chodził ze mną ulicami Długa, Kilińskiego, Podwale, Kapitulną i Miodowa, które tworzą krąg i tłumaczył. Przed akcją miałem przeprowadzić szkolenie z automatem. Obeszliśmy ostatni krąg ulicy. Ryszard jeszcze dodał: „Weź marymoncki automat i ten swój płaszcz. Swoją drogą twój płaszcz jest wspaniały. Dowódcą niech będzie Janek „Bida”, chłopak był już na kilku akcjach, niech się teraz nauczy dowodzić większą grupą, ty dobiej sobie chłopaka i stój na obstawie”.

Z Jankiem, którego nazwisko Bida uważaliśmy za przewisko, spotkałem się na pętli „czwórki”. Przyprowadził trzech chłopaków, i ja trzech. Jednego z nich, Pawła „Rułę” już znałem, tamtych dwóch widziałem po raz pierwszy. Przedstawiliśmy się pseudonimami i gdy jeden z chłopaków podał „Janek” — kazałem mu zmienić ten pseudonim. Dwóch Janków nie mogło być na jednej dzielnicy. Nie wiedziałem, że to ich własne imiona.

Ten drugi Janek zaprowadził nas do przedszkola, na Szuzina, obok kotłowni. W salę pełną klocek, lalek, zabawek dziecięcych prowadziłem szkolenie.

Tłumaczyłem sposób ładowania magazynka, zabezpieczanie i obezpieczanie, usuwanie różnych rodzajów zacięć, których niemieckie „empi” miało sporo. Siedmiu chłopaków składało, rozbierało i znów składało broń, wymieniali magazynki, usuwało wymaginowane zacięcia. Potem przeszliśmy do „ostrego” chodzenia. Sala przedszkola była ulicą, poustawiane na półkach lalki — przechodniami. Każdy z chłopaków po kolei zakładał na szyję „empi”, a później mój płaszcz i udawał przechodnia Nagle „Hände hoch” — bo wszystko trzeba przewidzieć — i teraz należy się lekko schylić, by automat zwiisał luźno pod płaszczem, ręce w dół, prawa dłoń na kolbie, lewa na magazynku — i umowne ciach, ciach, ciach! Umowna sztrajfa pada zabita wśród klocek, skakanek i zabawek przedszkola. Trzeba powtórzyć jeszcze raz, bo ręce opadają za wolno, za długo szukają automatu w pochłach płaszczu, to wszystko nie może trwać dłużej niż pięć sekund.

Po północy — 22 czerwca, trzecia rocznica napadu Hitlera na Związek Radziecki

— wyszliśmy na miasto. Janek Bida komenderował, ja z Jankiem Drugim stałem na obstawie. Oprócz „empi” miałem „visa” z rozdetą łufą, Janek „mauzera”, specjalnie na ten dzień podrzuconego przez Witka „Tramwajarza” z Woli. Obaj mieliśmy po dwa karbowane polskie „obronniaki”.

Zaczeliśmy od Marymontu, później przez Mickiewicza do Placu Wilsona. Malowaliśmy hasła, fragmenty komunikatów, tak ważnych i potrzebnych tego lata 1944 roku. Było spokojnie i cicho, gadaliśmy sobie z Jankiem o przeczytanych książkach i o tym, co każdy z nas będzie robił po wojnie.

Nie wiadomo, czy nas ktoś zauważył, czy też przypadkowo przejeżdżała wtedy buda feldżandarmerii. Zobaczyliśmy się jednocześnie — my ich, oni nas. Automat, tak sprawnie działający na szkoleniu, zaciął się po trzeciej salwie: jedno z wielu możliwych w tym przekleśnym gracie zacięć. „Vis” z rozdetą łufą wywalił trzy magazynki bez zacięcia, lecz nie miałem już więcej amunicji. Leżeliśmy na ulicy jak zabici, Janek też już nie strzelał, reszta chłopaków zdążyła dobiec do Placu Inwalidów. Żandarmi przerwali ogień i spokojnie podchodzili, by nas zabrać, zabitych lub rannych. Mieliśmy jeszcze obronniaki. Najpierw rzucił on, potem ja, potem znów on — a później... Później krętym uliczką Żoliborza, Żoliborzem przez płaszczyste wydmy na Powązki, tam pod jakimś nagrobkiem schowaliśmy broń i pojedynczo rozeszliśmy się do domów. Ja z Jankiem wracałem na Żoliborz.

Dopiero w drodze powrotnej spostrzeżliśmy, że mamy poprzerzelane ubrania. Ja miałem przestrelony but, spodnie, płaszcz tylko w jednym miejscu; gorzej było z Jankiem, bo seria automatu odstrzeliła, jak uciął, cały róg jego gabardinowego płaszczu. Janek martwił się: — Gość, który mi pożyczł ten płaszcz, dzisiaj wyjeżdża, a nie ma innego.

— To daj mu na razie mój, tylko mi go potem oddaj, bo będzie potrzebny.

Umówiliśmy się za tydzień. Uplynie kilka tygodni. Janek Bida zginął w Markach, Janek Drugi poszedł do partyzantki. Ja w czasie powstania byłem na Pradze — przeszedłem front i w Garwolinie spotkałem pierwsze plakaty PKWN. Potem był front, wojskowy płaszcz i niezaciągające się pepesze — a potem wróciłem do cywila.

Pracowałem jako dziennikarz w jednej z wojewódzkich gazet. Zrywałem się po nocy, żeby zdążyć na pociąg i nad ranem wracałem z terenu. Normalne powojenne życie i normalne kłopoty. Zona, dzieci, ubranie, żelwki, buty, pensja pierwszego i znów pierwszego.

Zbliżała się wiosna — jak zwykle wiosną — gospodarskie obrachunki: żonie potrzebne były pantofle i jakaś letnia sukienka, dla dzieci też coś, a dla mnie spodnie i płaszcz. Janka, moja żona, która znała mnie jeszcze z okresu okupacji, powiedziała:

— Wiesz co, Józef, do tego jeżdżenia świetnie nadawałby się ten twój sztywny płaszcz, no wiesz, który... ten, co go pożyczyleś.

Prawdę powiedziawszy, zdążyłem o tym płaszczu zapomnieć. A jeśli nawet nie zapomnieć, to w każdym razie nie liczyć go już więcej w inwentarzu. Tym razem wypadek szedł mojej żonie na rękę. — Oto niespodziewanie spotykam na ulicy Janka, ten już w cywilnym stroju. Rozmawiamy, wspominamy stare dzieje, i w pewnej chwili Janek pyta:

— A ten płaszcz, wiesz który — dostałeś?

Machnąłem ręką.

— Nie, nie — zapobiegł kolega mojej zbyt łatwej rezygnacji — to tylko moja wina. Na śmierć zapomniałem podać ojcu twój adres. To się zrobi.

Tak mu się nagle spieszyło, że ledwo się pożegnał.

Po kilku dniach przed dom zajechało auto i dyrektor Okręgowej Dyrekcji Poczty i Telegrafów osobiście wręczył mi list.

Nadawca: **BOLESŁAW BIERUT, Belweder**. Zdumiałem się. Sprawdziłem adres — jednak do mnie. Podziękowałem okręgowemu dyrektorowi za doręczenie listu. W liście...

Bardzo przepraszam, nie wiedziałem, gdzie was szukać. Dlaczego nie zgłosiście się wcześniej. Przesyłam wam przekaz, który — o ile nie wyrówna wartości tamtego płaszczu...

Kupiłem sobie drugi płaszcz — elegancki, gabardinowy, nie taki sztywny.

Powinienem odpisać i podziękować. Wybaczcie.

W ośrodkach wczasów świątecznych robi się już wiosenne porządki — mimo to sprawa przygotowań do sezonu nie wygląda najlepiej

Z dnia na dzień polepsza się kapryśna dotąd aura. Jeśli już w najbliższym czasie ustali się korzystnie — tegoroczny sezon wczasów świątecznych rozpocznie się z początkiem maja. Jak co roku — Lasek Mogiński odwiedzać będą mieszkańcy Nowej Huty, Czartak i Ryto — kolejarze, górnicy Byczyne, a Bielany pracownicy piacówek państwowych, komunalnych i służby zdrowia.

W dwunastu ośrodkach wczasów świątecznych, w których wypoczywać będą mieszkańcy woj. krakowskiego rozpoczęto wiosenne przygotowania do sezonu letniskowego: instaluje się już estrady, kioski, parkiety i radiofonizuje teren wczasowisk. Pomyślano już o zabezpieczeniu dogodnych połączeń komunikacyjnych, jest więc nadzieja, że wraz z cie-

plejszymi dniami ośrodki wczasów świątecznych przyjmą pierwszych gości bez większych niespodzianek.

Jak informuje WRZZ — program rozrywkowych naszych wczasowisk świątecznych uroczony zostanie w roku bieżącym ciekawymi występami nie tylko dobrych zespołów amatorskich, ale i imprezami w wykonaniu artystów zawodowych. Rady oddziałowe związków zawodowych zatroszcza się ponadto by organizowano dla wczasowiczów atrakcyjne gry i zabawy.

Sprawa przygotowań do tegorocznego sezonu wypoczynkowego ma jednak ciemne plamy. Jak dotąd prawie żadnej działalności w tej dziedzinie nie objawiają prezydium rad narodowych.

Z Woj. Radą Związków Zawodowych nie nawiązały bliższego kontaktu komitety Frontu Narodowego, chociaż wyborcy wysuwali pod ich adresem wiele postulatów dotyczących wypoczynku świątecznego.

Słabo pracują również niektóre związki zawodowe. Choć sezon letni za pasem, można jeszcze zlikwidować te zaległości. Niechaj to czym prędzej uczynią ci, którzy dotąd tkwią jeszcze w zimnym śnie. (bos)

Czy krakowscy stenografowie utrzymają swój prymat

Zbliża się termin dorocznego — VI Ogólnopolskiego Konkursu Stenografii i Pisania na Maszynach. Odbędzie się on w dniu 6 maja br. równocześnie w kilku miastach wojewódzkich (m. in. w Krakowie) z tym, że wyniki będą oceniane w skali całego kraju. Zwycięzcom czekają nie tylko nagrody i dyplomy, ale... awans do „kadry narodowej”, z której wyłoniona będzie reprezentacja Polski na najbliższym konkursie międzynarodowym.

Na Konkursie Ogólnopolskim w roku ubiegłym krakowscy stenografowie zajęli I miejsce tak zespołowo, jak i indywidualnie (red. Czubowski z „Dziennika Polskiego”). Zobaczymy, czy uda im się powtórzyć ten sukces również i w tym roku...

Informacji w sprawach Konkursu udziela Krakowski Oddział Stowarzyszenia Stenografów i Maszynistów PRL — Rynek Główny 10/10 (tel. 579-90). (wl)

Świat w liczbach

Rocznik statystyczny Organizacji Narodów Zjednoczonych za rok 1955 podaje szereg interesujących liczb dotyczących poziomu życia, produkcji i kultury w różnych krajach. W okresie pomiędzy 1937 i 1954 rokiem produkcja węgla wzrosła na świecie o 16,5 proc., energii elektrycznej o 204 proc., stali o 64 proc. i ropy naftowej o 146 proc.

Jak informują autorzy rocznika, najgorzej odżywają się mieszkańcy Indii, Cejlonu i Burmy. Ich pokarm dzienny zawiera poniżej 2000 kalorii. Największe spożycie mięsa w Europie przypada na Francję.

Stan zdrowotny poszczególnych krajów określają następujące dane: 1 lekarz przypada na 600 Austriaków, 710 Szwajcarów, 790 Amerykanów i na około 1000 osób w większości krajów europejskich. W Sudanie 1 lekarz przypada na 86.000 mieszkańców, a w Indonezji — na 77.000 osób.

Najwięcej analfabetów posiada portugalska kolonia Gwinea, gdzie zaledwie 0,3 proc. ludności umie czytać.

Nad tańcem „hula — hula“

Do Anglii przywędrował nowy taniec „bikiniarski” zwany „hula-hula”. Policja już w kilku lokalach dancinowych musiała interweniować w związku z „hula-hula” zabraniając grania tego tańca. Podobno sprawa „hula-hula” ma zająć się brytyjska Izba Gmin.

b. k.

Nie tylko kawa i herbata zawierają kofeinę...

„Bez kawy nie mogę już żyć”. „Trzymam się jeszcze tylko dzięki kawie” — takie i tym podobne zdania i to nie tylko od nałogowców kawiarni, nie trudno usłyszeć. Mała czarna, czy jak kto woli duża przywra-ca istotnie przepracowanemu człowiekowi jasność myśli, skutecznie pokonuje zmęczenie, działa na nasz organizm pobudzająco i podniecająco. Te własności ziarna kawowego i liści herbaty znane były od bardzo dawna, a napaż z tych roślin używany początkowo przez Turków, Arabów i narody Europy Łacińskiej przyjął się w Europie od czasów najazdów tureckich. Tajemnica orzeźwiającego działania kawy i herbaty tkwi w zawartej w nich kofeinie (herbata zawiera jej nawet więcej niż kawa 1,5—3,5 proc., podczas gdy kawa od 0,6 do 2 proc.), która znajduje z kolei bardzo szerokie zastosowanie w lecznictwie jako substancja pobudzająca akcję serca, krążenia krwi itp. Od wykrycia kofeiny minęło już 100 lat i nadal pozostaje ona lekiem bezkonkurencyjnym.

Kawę i herbatę, udające się jak wiadomo wylądować w ciepłym klimacie, wprowadzamy z zagranicy za drogie pieniądze. I do celów konsumpcyjnych jest to niezbędne. Wykorzystywanie natomiast kawy i herbaty jako źródła kofeiny dla celów farmaceutycznych

byłoby wysoce nieekonomiczne. Rozpoczęto więc próby nad uzyskaniem kofeiny na drodze syntezy z mocznika zawartego między innymi w moczu ludzkim. Okazało się, że są to próby i skomplikowane i bardzo kosztowne. Znacznie bardziej opłacalna okazała się półsynteza kofeiny z półproduktów takich jak kwas moczowy, którego znaczne ilości zawiera ją odchody kurze. Od szeregu lat Instytut Farmaceutyczny w Warszawie prowadzi badania nad tą metodą. Przybliżone cyfry: ilości kur w gospodarstwach państwowych i ilości uzyskanego od nich nawozu pozwalają ustalić, że uzyskana tą drogą kofeina może wynosić 2,5 ton miesięcznie (rocznie 30 ton). Pokryje to całkowicie zapotrzebowanie krajowe, które wynosi 20 ton rocznie i da jeszcze nadwyżki w wysokości 50 proc. dla celów eksportowych. Ponieważ cena hurtowa kofeiny w dewizach wynosi 600 zł za 1 kg, przeto uruchomienie produkcji kofeiny z materiałów nieimportowanych pozwoli na zaoszczędzenie 18 mln złotych.

(Na podstawie „Problemów” opr. sz.)

Myją się i golą w Belgii śniadania jedzą w Holandii

Niektórzy mieszkańcy wstając rano z łóżka w Holandii myją się i golą już w Belgii, a śniadanie spożywają znowu w Holandii. Dzieje się to w małym miasteczku Baarle będącym enklawą belgijską w Holandii, w którym to miasteczku istnieje tzw. „dwupaństwo do my”. Przebiega przez nie granica, która przechodzi także i przez stoły biliardowe, kawiarnie; chociażby przez taką krowę, która ryczy w Belgii a mleko daje w Holandii. W restauracji mieszkańcy belgijskiej części Baarle zamawiają piwo (w Belgii jest częściąwa probibicja), natomiast po holenderskiej stronie (wystarczy pozostać przy tym samym stołku tylko przesiąść się o jedno miejsce w lewo), mogą zamawiać wodki w nieograniczonych ilościach i różnych gatunkach. Mimo iż miasteczko nie przedziela żadne barier, od razu można poznać, że przekroczyło się granicę; po stronie belgijskiej ulica wyłożona jest kostką, natomiast w Holandii tęgą.

Dlatego jedno małe miasteczko zostało tak śmiesznie i sztucznie podzielone między dwa państwa? Baarle było swego czasu czysto holenderską miejscowością. Pewnego dnia w domu feudalnego właściciela tego obszaru wybuchł pożar. Posiadłość podzielono między członków rodziny. W ten sposób większa część miasteczka przeszła na własność belgijskiego arystokraty jako dziedzictwo książąt Orańskich pod nazwą Baarle Nassau pozostał przy Holandii.

Sprawę prawną-sądową

Małżeństwo wyznaniowe

Poczynając od dnia 1 stycznia 1946 r. w Polsce Ludowej ważne i skuteczne wobec prawa jest tylko małżeństwo zawarte przed urzędnikiem (kierownikiem urzędu) stanu cywilnego. Samo małżeństwo wyznaniowe (kościelne) jest prawnie bezskuteczne, a więc pożycie mężczyzny i kobiety oparte tylko na ślubie kościelnym, chociażby było stałe i trwałe, traktowane jest jako związek pozamałżeński.

Otóż zdarzyło się, że związek taki uległ rozkładowi i „żona” działając w imieniu własnym i dziecka zmuszona była wystąpić przeciwko „mężowi” o alimenty. I oto w trakcie sprawy wyłoniła się kwestia, czy stosunki majątkowe między takimi „małżonkami” można traktować na podobieństwo stosunków, jakie prawo ustanawia co do prawnie ważnego związku małżeńskiego.

Zazwyczaj mężczyzna i kobieta, poprzestając na zawarciu małżeństwa jedynie w formie wyznaniowej, czynią to z zamiarem stworzenia trwałego związku życiowego. Czy przeto nie byłoby słuszne, a-

by z chwilą rozkładu takiego związku stosunki majątkowe między mężczyzną a kobietą były rozstrzygane właśnie na podobieństwo stosunków między małżonkami?

Według obowiązującego w Polsce Ludowej prawa rodzinnego „przedmioty majątkowe, nabyte przez któregośkolwiek z małżonków w czasie trwania małżeństwa i stanowiące jego dorobek, są wspólnym majątkiem obojga małżonków. Jest to tak zwana małżeńska wspólność ustawowa. Po jej ustaniu każdy z małżonków staje się współwłaścicielem połowy majątku objętego tą wspólnością.

Otóż, czy w wypadku, gdy nie zawarto prawnie ważnego związku małżeńskiego, kobieta ma być pokrzywdzona i, choć prowadziła dom i zajmowała się wychowaniem dzieci, nie ma ona żadnego udziału w przedmiotach majątkowych, nabytych za pieniądze zarobione przez mężczyznę w czasie jej pożycia z nim?

Na pytanie Sąd Najwyższy odpowiedział, że na ten stan rzeczy nie ma żadnej rady. Skoro mężczyzna i kobieta pozostawali w związku pozamałżeńskim, bo takim właśnie jest związek oparty tylko na ślubie kościelnym, to oboje muszą ponosić skutki tego i nie mogą domagać się, aby stosunki majątkowe między nimi traktowane były na podobieństwo stosunków małżeńskich. Toteż z chwilą zakończenia pożycia w takim związku pozamałżeńskim, ani mężczyzna, ani kobieta nie mogą rościć sobie żadnych praw do majątku, który w stosunkach między małżonkami należałby do wspólności ustawowej.

Przepisy o małżeńskiej wspólności ustawowej „mają na celu umocnienie rodziny założonej przez małżeństwo, zawarte w sposób zgodny z wymaganiami prawa” — stwierdził w swym orzeczeniu Sąd Najwyższy. A zatem, przepisy te nie mogą być stosowane do jakiegokolwiek związku pozamałżeńskiego.

Gdy przeto mężczyzna i kobieta, którzy współżyli ze sobą w związku opartym tylko na ślubie kościelnym, rozchodzą się, to stosunki majątkowe między nimi: mogą być według okoliczności rozstrzygane tak, jak w ogóle między osobami, które prowadzą wspólne gospodarstwo, wspólny warsztat pracy itp. — bez żadnego podobieństwa do małżeńskich stosunków majątkowych.

— Pani, jednakże zawsze wolała mówić prawdę?

— Tak i to od najmłodszych lat. Niestety miałam gorzkie doświadczenie. Urodziłam się w Saint-Louis nad brzegami Missisipi. W dzieciństwie widziałam wojnę domową między białymi i czarnymi. Nigdy tego nie zapomnę. Całe moje życie w teatrze było wielkim krzykiem prawdy. Już jako młoda dziewczyna zrozumiałam, że nikt nie usłyszy mego krzyku, jeśli nie będę znana i sławna. Teraz też chcę walczyć...

— Czy w wyniku cierpień przeżytych w dzieciństwie nie odczuwa Pani do białych awersji?

— Nie, chociażby dlatego, że nie umiem nienawidzić. Kocham i szanuję cały świat.

— Czy jest Pani szczęśliwa?

— Tak, bo dla mnie wszystko jest siebie i nie zasklepiam się w swym szczęściu. Mam zresztą dzieci i to gromadkę.

— Czy mąż Pani kocha te dzieci?

— Uwielbia je do szaleństwa. Ja także...

Wg wywiadu red. Tomaszewskiego w czasie jego pobytu w Paryżu. i wg Humanite.



Rozmowa

z Józefiną Baker

Rzadko się zdarza, aby artysta w pełni swych możliwości twórczych, stojący jak to się zwykło mówić u szczytu sławy lub raczej w tym wypadku na samym jej szczycie, s' hodził dobrowolnie ze sceny. Józefina Baker, gdyż o nią chodzi, od wielu lat i to z równym wciąż powodzeniem jest „największą damą francuskich music-hallów”, a mimo tego ta uroczą Murzynka pozostała prostą i przemiłą w obcowaniu z ludźmi.

Pierwsze wrażenie: Józefina Baker jest bardzo wysoka, bardzo zgrabna, choć lekko się garbi. Ma jaśniejszą karnację niż myślałam. Kiedyś nazwano ją słusznie „czekoladową gwiazdą”, ale jest to czekolada koloru „mlecznego”. Głos ma nieco gardłowy, ale przyjemny. Włada oczywiście wieloma językami i proponuje ten, którym mnie jest najwygodniej mówić.

— Byłam raz w Polsce. To dżwne czasy. Występowałam w Warszawie jeszcze przed wojną. Teraz rozmawiam z gościem z Polski u schyłku swej 30-letniej kariery.

Tak, już nieodwołalnie wycofuje się ze sceny i obecne występy to pożegnanie z Paryżem, który adoptował mnie jak przybraną lecz najtroskliwszą matką.

Wracam, że bodaj w czasie wojny słyszałam, że Józefina Baker nie żyje. Artystka wyjaśniła, iż pogłoski takie mogły powstać, gdyż w latach tych pełniła funkcje w służbie pomocniczej wojsk lotniczych stacjonujących w Afryce.

— Proszę przekazać pozdrowienia teatralnej publiczności Warszawy — mówi i na pożegnanie wręcza mi bilet — fotel II rząd w samym środku.

— Jeśli ma pan trochę czasu, proszę bardzo, posłucha pan mych najstarszych i najmłodszych piosenek.

A oto odpowiedzi Józefiny Baker udzielone na pytania, które postawił jeden z dziennikarzy francuskich w związku z jej pożegnaniem się ze sceną.

— Czy nie boli Panią serce, gdy opuszcza Pani scenę?

— Nie, ale jest mi... trochę przykro. Niemniej jestem szczęśliwa widząc takie zainteresowanie moją osobą i doznając tych dowodów przyjaźni. Lecz wydaje mi się, że to co zamierzam uczynić dla pogłębienia przyjaźni między lu-

дьми, jest tak ważne... Opuszczam scenę teatru, nie schodzę ze sceny życia.

— Czy zdaje sobie Pani sprawę z tego, że zrobiła Pani w życiu zawrotną karierę?

— Tak, osiągnęłam to czego chciałam: operetka, music-hall. Nie wierzę, że byłam stworzona do „poważniejszej” sztuki.

— Czy wie Pani o tym, że zaważyła Pani na naszej epoce?

— Tak, wierzę, że przyczyniłam się do pewnego rodzaju rewolucji... Wiele zmieniło się, jeśli chodzi o wygląd kobiety. Ciemna skóra, opalenizna, wysmukła talia i krótkie włosy — stały się modne.

— Pani wykazuje wiele odwagi w walce z rasizmem. Czy oczekuje Pani zapłaty za swą odwagę?

— Nie, problem jest o wiele szerszy i ważniejszy, niżby mogło wydawać. Sprawy były zbyt długo ukrywana. Ludzie są oburzeni, gdy im się mówi prawdę.

18 KWIECIEŃ Środa Bogumiły

IDAC ULICAMI KRAKOWA

Pozytywne

Nareszcie upragnione ciepło. prawdziwa wiosna. Sprzedawca na Plantach wtyka nieomalże do ręki przechodniów bukietkiki żółtych polnych kwiatów za jedynę 3 zł (tanioccha!). I to ciepłe słońce tak człowieka nastroja, że decyduje się na kupienie.

Jakaś pani wydobywa z dna torebki „drobne”, już ma placić i tu następuje moment wahania: „panie, czy te kwiatki nie są aby pod ochroną?” — Spokojna głowa, nie są. Jak to miło posłyszec, że nasze prasowe przestrogi na coś się ludziom przydają i że nauka nie idzie w las. (sz)

Na falach jezdnii

Jadąc tramwajem ulicą Lubicką (od mostu kolejowego do Ronda) odnosi się wrażenie, że to nie tramwaj, lecz łódź motorowa pomyłka po falach rzeki. Dla ścisłości trzeba dodać, że wrażenia te doznaje każdy pasażer, a nie tylko kierowca.

Jakby z owego porównania mogło wynikać — ktoś wracający do domu z imieniem, na których spełniono kilkanaście toastów.

Tramwaj kołuje się, wskutek „wypaczeń” jezdni i ułożonych na niej szyn. A przecież w ub. r. ulica Lubicka przeszła remont. Pogratulować rzetelności wykonawcom inwestycji. (aż)

Wystawa prac młodych architektów

W gmachu Prezydium MRN otwarta jest wystawa prac dyplomowych Wydziału Architektury Krakowskiej Politechniki. Wystawa obejmuje zaledwie 1/5 tegorocznych prac. Reprezentowane są działy projektowania mieszkaniowo-społecznego i przemysłowego, budynków wiejskich oraz urbanistyk. Łącznie pokazano prace z 13 pracowni poszczególnych profesorów.

M. in. zwraca uwagę ciekawę rozwiązanie przez inż. Pietrzyka gmachu telewizji (przy czym autor sam opracował założenia pod względem funkcjonalnym i architektonicznym), oraz prace inż. Kurmanowicza na temat przebudowy krakowskiego węzła kolejowego. (b)

Aby kolorowe punkty na planie osiedli Nowej Huty zmieniły się w prawdziwe place zabaw oraz boiska sportowe

Nasze dzieci lażą jak koty po rusztowaniach lub czepiają się wywrotek z budulcem... Wracają do domu zakurzone i brudne, a co gorzej w każdej chwili narażone są na nieszczęśliwy wypadek... Natychmiast trzeba pomyśleć o założeniu w Nowej Hucie ogródków jordanowskich! — O to głosy nowohutczan notowane prawie na wszystkich sesjach DRN.

Sprawa nareszcie „ruszyła z miejsca”. Uznano oficjalnie konieczność uzupełnienia projektów poszczególnych osiedli nie tylko siecią dziecięcych

placów zabawowych i przy okazji przypomniano sobie i o urządzeniach sportowych dla dorosłych. Kłopot wyonili się jednak poważny: szczupłość wolnego terenu w zaplanowanych już osiedlach.

Ostatecznie jednak przezwyciężono te trudności. W tym roku powstać ma w Nowej Hucie 10 placów zabawowych „typowych”, 3 place zabawowe „strzeżone”, stanowiące rodzaj ogródków jordanowskich (te ostatnie w osiedlach: A-1, B-2 i C-2) oraz kilkanaście boisk siatkówki i koszykówki.

ZIEŁONE I CZERWONE KROPKI

Leży przed nami plan urbanistyczny miasta Nowa Huta. Dwadzieścia kilka zielonych kółeczek oznacza na nim maleńkie place zabawowe oddane już do użytku dzieciarni nowohuckiej. Niestety jednak DRN nie zadbała o wyposażenie tych terenów. Zielone kropki to podobne placyki, użytkowane w każdym dziedzińcu mieszkaniowym lub na tzw. terenie wewnątrzblokowym. Piaskownica, trawnik z dwoma huśtawkami i tzw. przepiętnią oraz kilka ławeczek stanowiąc będą ich wyposażenie.

Czerwone kropki to ogrodzone siatką drucianą place zabawowe „strzeżone” (każdy na 5 tys. mieszkańców). Te będą stanowić nowość, w skład której wchodzi weranda ze stołem ping-pongowym, bufet, sanitaria oraz dozorcówka. Pomysłano również o wypożyczalni zabawek: rowerków, hulajnóg itp.

Z GÓRKI NA PAZURKI

Boisko ziemne oraz dwa trawniki z powierzchni ok. 800 m kwadr. w ziemi zamienia się na ślizgawki, a sztucz-

To był dobry pomysł

„Miesiące kretonów polskich” już się rozpoczął. Ta inicjatywa krakowskiego handlu uspołecznionego jest jak najbardziej na czasie i na pewno spotka się z uznaniem klientów, przede wszystkim niewiast.

Handlowcy zapowiadają duży wybór wzorów i gatunków: m. in. „Miesiące”, „primawery”, „renę”, batyst drukowany i gładki, satyny. Będzie można wybierać spośród około 60 nowych wzorów. (ja)

na górka stanowiąc będzie tor saneczkowy. Huśtawki różnych typów, dwa ześlizgi dla dzieci starszych i maluchów, ławki oraz gołębnik — oto dalsze atrakcje. Rodzice i młodzież będą mogli grać w pobliżu w siatkówkę czy w koszykówkę.

Tyle zapowiadają plany. Niestety wiadomo, że Zjednoczenie Budownictwa Miejskie-



go NH nie pali się do tzw. prac porządkowych w oddawanych do użytku osiedlach. A powyższe inwestycje mają być wykonane właśnie w ramach takich robót. Niech więc ZBM pamięta, że nie wolno mu zawiesić zaufania najmłodszych i ich rodziców. (EM)

Warto zapamiętać

Nie myślcie, że zakupienie zwykłej ręcznej latarki w sklepie — to taka prosta sprawa. Jeśli macie ją zamiar kupić np. w związku z wyjazdem na wczasy, radziemy rozpocząć jej kompletowanie już miesiąc wcześniej. Kompletowanie? A tak, bo posłuchajcie tylko...

W Domu Towarowym PSS na rogu ul. Krupniczej można dostać tylko samą oprawkę do latarki. Mając już ją w kieszeni rozpoczynacie dalsze poszukiwania za baterią. W PDT zakupicie baterię, ale żaróweczki do latarki trzeba znowu szukać gdzie indziej. Natrafiliem na nią dopiero w sklepie z artykułami elektrotechnicznymi nr 541 przy ul. Długiej — i tak po długich wędrówkach mam wreszcie kompletowaną latarkę. Zapamiętajcie te adresy. W razie potrzeby możecie dzięki nim skrócić czas przeznaczony na zakup ręcznej latarki z kilku dni do... kilku godzin. (aż)

KRAKOWSKA DRUKARNIA PRASOWA KRAKÓW WIELOPOLE 1, tel. 542-52 M-7-5593

A może by tak obaczyć, co się kryje na dnie otwartej studzienki? Odwizny z pewnością się znajdzie, a to się może bardzo smutnie skończyć.



Wojtek podaj cegłę! Może i trudno się dziwić, że dzieci Nowej Huty, miasta, które buduje się w ich oczach zdradzają takie zapędy do zabaw w „trójki murarskie”. Proponujemy jednak te same zabawy w ogródkach jordanowskich. Zawsze czystiej, przyjemniej, a co najważniejsze bezpieczniej.

CO GDZIE KIEDY

Teatry: Słowackiego godz. 19.15 „Złota kareta”. Stary Teatr (duża sala) godz. 18.30 „Święta Joanna”. Poezji godz. 19.15 „Stuby pańskie”. Młodego Widza godz. 19 „Opowieść zimowa”. Ludowy (Nowa Huta) godz. 15 „Ballady na” (przedstawienie zamknięte). Groteska godz. 19.15 „Noc cudów” oraz „Gdyby Adam był Polakiem”. Estrada Satyryczna godz. 19.30 „Jedziemy na Olimpiadę”.

Kina: Apollo godz. 16, 18, 20 „Czyściłbyś”. Ulecha godz. 16, 18, 20.15 „Sprawa pilota Maresza”. Wanda godz. 16, 18, 20 „Kuchenne schody”. Warszawa godz. 16, 18, 20 „Prywatne życie Henryka VIII”. Wolność godz. 16, 18, 20.15 „Sprawa pilota Maresza”. Młoda Gwardia g. 16, 18, 20 „Sierpniowa niedziela”. Sztuka g. 16, 18, 20 „Przyjań wielkich narodów”. Stal godz. 16, 18, 20 „List”. Świt godz. 16, 18, 20 „2x2=5”. Związkowiec godz. 17 i 19 „Niedokończona opowieść”. Chemik godz. 19 „Neapolitańczyk w Mediolanie”. Kultura godz. 20 „Widma opuszczają szczyty”.

Wystawy: Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych, Plac Szczępański 4. Wystawa Polskiego Malarstwa Akwarelowego. Muzeum Lenina (Topolowa 5) od godz. 14-18. Dla wycieczek wyświetlane są filmy. Wystawa Historii Wawelu godz. 9-14.30. Muzeum Archeologiczne przy PAN, ul. Sw. Jana, Zbiory archeologiczne. Muzeum Etnograficzne (Plac Wolności). Sztuka w stroju ludowym. Planetarium ul. Skarbowa 2, godz. 17-19.30. Pokaz nieba z ogólną prelekcją, godz.

18 — Od gwiazdy Polarnej po Krzyż Południa.

Dyżury

Pogotowie Miłocyno tel. 333-33. Straż pożarna tel. 0-8. Pogotowie Ratunkowe ul. Siemiradzkiego 1. Tel. 0-9. Dyżur chirurgiczny: III Klinika Chirurgiczna, ul. Prądnicka 37. Dyżur polonijny: Oddział Gł.-Pol. PSK, Kopernika 17. APEKI: Floriańska 15, Retoryka 1, Łobzowska 20, Stradom 7, Konopnickiej 3, Plac Bohaterów Getta 18, Bronowice, 29 Listopada.

Radio

Godz. 16.00: Lisy i piosenki. 16.10: Nasi korespondenci. 16.30: Dziennik. — 16.45: W rytmie tańca i piosenki. — 17.00: Z życia Związku Radzieckiego. — 17.30: W rytmie sportowym. 17.45: Aud. literacka. 18.10: Piosenka tygodnia. 18.15: Wiadomości. 18.20: „ABC muzyczne”. 18.50: Encyklopedia przyrodnicza. 19.00: Muzyka i aktualności. 19.30: Fragment pow. „Monte Casino”. 19.50: Melodie ludowe. 20.00: Koncert. 20.45: Reportaż literacki. 21.00: Gra orkiestra taneczna. 21.30: Z kraju i ze świata. 22.10: Montaż oper Mozarta. 23.50: Wiadomości.

NA CZWARTEK 19 KWIECIA: Godz. 5.00: Początek aud. 5.20: Gimnastyka. 5.30: Stan pogody i wiadomości. 5.45: Kalendarz. 5.50: Program. — 5.55: Zespół A. Sandlera. 6.10: Kurs języka rosyjskiego. 6.30: Dziennik. — 6.40: Koncert. 7.45: Aud. szkolna. — 8.30: Stan pogody i wiadomości. 8.36: Utwory skrzypcowe. 9.00: Piosenka tygodnia. 12.04: Wiadomości. — 12.15: Muzyka. 12.40: Koncert. 13.50: Utwory jazzowe. 14.00: Wiadomości. 14.05: Informacje. 14.15: Koncert symfoniczny dla młodzieży szkolnej.

OBWIESZCZENIA

REKRUTACJA NA WYŻSZE ZAOCZNE STUDIA PRAWNICZE Wydziału Prawa U. J. w Krakowie

Pracownicy instytucji państwowych i uspołecznionych, zakładów pracy, ubiegając się mogą o przyjęcie na Zaoczne Studia Prawnicze, jeżeli: a) mają wykształcenie wymagane do rozpoczęcia studiów w szkołach wyższych (świadectwo dojrzałości), b) pracują zawodowo przez okres nie krótszy niż rok, c) uzyskali skierowanie na prawnicze studia zaoczne przez uspołeczniony zakład pracy, d) złożą z wynikiem pomyślnym egzamin wstępny, który składa się z egzaminu pisemnego z historii oraz egzaminu ustnego z nauki o konstytucji i geografii.

Egzamin pisemny odbędzie się w dniu 2 lipca br. zaś ustny w dniach od 3 do 15 lipca br. Podania należy kierować DO DNIA 25 KWIECIA br. do Dziekanatu Wydziału Prawa U. J. Studium Zaoczne w Krakowie, ul. Olszewskiego 2, za pośrednictwem zakładu pracy.

Szczegółowych informacji odnośnie załączników do podania, czasokresu studiów, uprawnień dla studiujących itp. udziela Dziekanat Wydziału Prawa U. J. Kraków, ul. Olszewskiego 2 — telefon 589-08, wewn. 33. K-1361

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Wysokokwalifikowanych MALARZY, LASTRICARZY i PARKIECIARZY zatrudni Zarząd Robót Wykończeniowych Zjednoczenia Przemysłowego Budowy Huty im. Lenina. Wynagrodzenie wg. Układu Zbiorowego (strefa I). — Zgłoszenia przyjmuje Dyrekcja Zjednoczenia Przemysłowego Budowy Huty im. Lenina — Dział Zatrudnienia, pokój 131. K-1269

Praca: POTRZEBNA od zaraz pomoc domowa. Świadectwa lub polecenia wymagane. — Kraków 18 Stycznia 23 — m. 2. 4716-g. GOSPOSIĘ z gotowaniem do 4 osób, przyjmie zaraz. — Warunki bardzo dobre. — Kraków, ul. Nowowiejska 6 — Oferty 4731 „Prasa” Kraków, Rynek 46. 4715-g

Ostrzeżenie. Przedsiębiorstwo Projektowania Budownictwa Miejskiego „Miastoprojekt” KRAKÓW, ul. KRASZEWSKIEGO nr 36 OSTRZEŻGA przed nabyciem zaginionego arytmometru ręcznego marki „Triumphator” nr fabryczny 138926, ewid. 802 — stanowiącego własność Przedsiębiorstwa. K-1360

DOCHODZĄCA lub na stałe, uczelnią samodzielną — przyjmę natychmiast. Kraków, Zaleskiego 24 m. 5 — (Osiedle Oficerskie). 4599-g

POMOC domowa potrzebna. Zgłoszenia: Kraków Floriańska 29 m. 10 — oficyna. 4737-g

Sprzedaj: „RAPIDESE” — maszyny trykotarskie (prawo, lewo, okrągio) na każdą grubość wełny sprzedam. — Oferty Schenk, Gdynia, Kasprzaka 17 m. 7. P-360

MOTOCYKL BMW typ R-2 200 cm3, sprzedam. — Kraków, Waryńskiego 20 stolarnia. 4678-g

MOTOCYKL 750 cm3, solo, okazjnie sprzedam. Wiadomość: Kraków, Bohaterów Stalingradu 71 m. 7 — II p. — oficyna. 4679-g

MOTOCYKL FN 350 — w bardzo dobrym stanie, sprzedam. Wyżga Jan, Kraków, Stradomska 7 I p. — front. 4685-g

MOTOCYKL „Victoria” — setka, prawie nowy, sprzedam. — Kraków, Solskiego (d. Tomasz) 22 m. 9 — godzina 15-18. 4694-g

MOTOCYKL „Iz” 350 zupełnie nowy, sprzedam. — Oferty 4723 „Prasa” Kraków, Rynek 46.

Zguby: SZCZERBINSKA Irena — zgubiła legitymację tramwajową nr 6644, — wydaną przez MPK Kraków.

LEHIST Tadeusz, zam. w Ochmanowie, zgubił świadectwo ukończenia szkoły wydane przez Zasadniczą Szkołę Metalowo-Elektrotechniczną w Krakowie. 4602-g

PECZAK Feliksa zam. w Nowej Hucie, zgubiła legitymację szkolną nr 240 — wydaną przez Zasadniczą Szkołę Chemiczną w Krakowie. 4734-g

WOŁOWIEC Anna, zam. w Krakowie, zgubiła legitymację nr 116/55 — wydaną przez UJ. 4702-g

GUCIK Stanisław, zam. w Krakowie zgubił legitymację nr 293/52/G, wydaną przez AGH. 4713-g

GLISZCZYŃSKI Jerzy, — zgubił legitymację studencką nr 302/3, wydaną przez Politechnikę Krakowską.

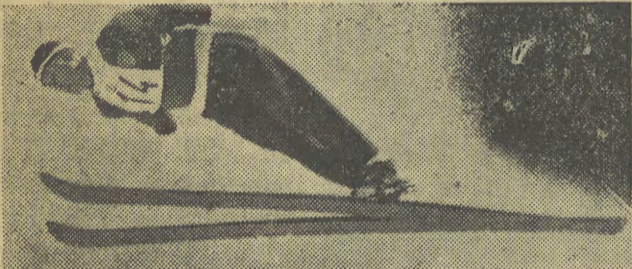
Dziś NOWOOTWARTY w KRAKOWIE »DOM DZIECKA« MHD FLORIAŃSKA 35 — MARKA 20/22 (narożny budynek) poleca: ARTYKUŁY NIEMOWLĘCE — BIELIZNĘ DZIECIĘCĄ — KONFEKCJĘ CHŁOPCZĄ I DZIEWCZĘCĄ — WYROBY POŃCZOSNICZE — SWETRY, TEKSTYLIA itp. produkcji przemysłu kluczowego i spółdzielczego oraz tzw. „KRÓTKIE SERIE” — produkcji chałupniczej. Wielki wybór! Kilkanaście wystaw! K-1361

ECHO SPORTOWE

Zawody Zamknięcia Sezonu Narciarskiego

Zdała od słońca i wiatru w cieniu malowniczej Tarasówki

Władysław Tajner zwycięża w konkursie skoków otwartych



We wtorek w Zakopanem szalał halny wiatr. Gubałówka i niższe partie gór wyglądały tak jakby nigdy nie leżał na nich śnieg. Nic więc dziwnego, że zawodników, którzy ze skokówkami na plecach podążali do stacji autobusowej odprowadzali zdziwione miny ceprów — a gdzie będą oni skakać?

Znalazło się takie miejsce. Za Bukowina zdała od słońca i wiatru u stóp Tarasówki odbyły się pierwsze konkurencje zawodów zamknięcia sezonu narciarskiego, konkursy skoków — do kombinacji i otwartych. W pierwszym pod nieobecność Gronia i Kowalskiego, pewnie zwyciężył zawodnik

CWKS — Karpiel. Uzyskał on odległości 37,5 m, 36,5 m, 37 m oraz notę 206,3 pkt.

W konkursie otwartym na starcie stanęli niemal wszyscy nasi czołowi zawodnicy, a mimo tego nie należał on do udanych ani do interesujących. Główną przyczyną tego był fakt, że pod koniec sezonu nasi skoczkowie zupełnie odwykli od skoków na takich „miniaturowych obiektach”. Jeszcze dobrze nie odbili się i nie zakosztowali przyjemności lotu, a już musieli niemal natychmiast lądować. Ci, którzy mają dynamiczne i mocne wybicie, musieli się dobrze trzymać na wodzy, gdyż łatwo można było przeskoczyć skocznię, a to z kolei zakończyłoby się kontuzją. Oczywiście, że w takiej sytuacji wyniki spod Tarasówki zupełnie nie odzwierciedlają aktualnej czołówki naszych skoczków, którzy właśnie przy końcu sezonu nastawieni byli na najdłuższe skoki. Cóż było jednak zrobić, kiedy duża Krokwa nie nadaje się już do skoków.

W pierwszej serii skoków przez upadki wyeliminowani zostali z walki o czołowe miejsca Huczek i Forteck. Na czołowo wysuwają się mistrz Polski

Władysław Tajner, a dalej Polok, Daniel, Kowalski, Groni i Sieczka. W drugiej kolejce W. Tajner oddaje najdłuższy skok dnia 39 m i jemu też przypada zwycięstwo w konkursie. Drugie miejsce niespodziewanie zdobywa Polok, który zaimponował bardzo pewnym lądowaniem. Pozostali pretendenci do złotych miejsc skakali z dużą rezerwą i wyglądali jak długodystansowicze na bieżni, który biegnie na 100 m.

WYNIKI:
Skoki do kombinacji: 1) Karpiel (CWKS) 37,5, 36,5, 37 — nota 206,3, 2) Roj (AZS) 36,3, 36,5 — nota 199,4, 3) Dadej (AZS) 34, 33, 33,5 — nota 193,8.

Skoki otwarte: 1) W. Tajner (CWKS) 37, 39 — nota 210,6, 2) Polok (Gwardia) 37,5, 37 — nota 204,5, 3) Daniel (CWKS) 36,5, 36 — nota 198,7, 4) Kowalski (Gwardia), 5) Groni (Gwardia) 6) Sieczka (CWKS).

M. MATZENAUER

Kraków - Berlin w boksie

NOWOHUCY i krakowscy sympatycy boks zobaczą dobre zawody. Po ostatnich słabych wynikach krakowskich drużyn w rozgrywkach ligowych tym razem najlepszy zawodnik naszego miasta zmierza się z silną reprezentacją wschodniego Berlina, w której walczyć będzie pięciu reprezentantów Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Prawdziwą okrasą zawodów będzie start wicemistrza Europy w wadze półciężkiej zawodnika Nietschke. W drużynie Berlina walczyć będą oprócz niego — Buchner, Kuster, Gutschmidt, Werner, Rol, Precht, Motzkus, Dzikus, Pagels, Caroli I i Caroli II. Cztery ostatni są również reprezentantami NRD.

Reprezentacja Krakowa zostanie wyłoniona po zgrupowaniu najlepszych zawodników, które rozpocznie się w dniu jutrzejszym. Będzie ona prawdopodobnie wzmocniona 4 zawodnikami spoza Krakowa.

To bardzo ciekawe spotkanie odbędzie się w niedzielę, 22. IV, w Nowej Hucie o godz. 12.00.

Bilety na zamówienia zbiorowe zakładów pracy rozprowadzane będą przez Sekcję Boks WKKF ul. Basztowa 6.

W. Warchałowski

Piłkarze Wisły wyjeżdżają do CSR

LOTEM błyskawicy obiegła wczoraj po Krakowie wiadomość, że GKFF powierzy m. in. jedenaste Wisły reprezentowanie naszej piłki nożnej na arenie międzynarodowej. Tak więc pogromcy piłkarskiego mistrza Polski — CWKS wyjeżdżają w pierwszych dniach maja na tournée do Czechosłowacji, gdzie rozegrają dwa spotkania podczas trwania IX Wyciągu Pokoju na trasie Warszawa—Berlin—Praga.

Na wiadomość o tym wyróżnieniu piłkarze Wisły jeszcze bardziej przykładają się do treningów, pragnąc przeciwzrewanżować się w CSR za porażkę z Banikiem Kladno.

Na ostatnim treningu obecna była cała pierwsza drużyna z wyjątkiem kontuzjowanego Gamaja. Szczególnie ostrą dawkę treningu zaaplikował trener M. Grac napastnikom

— Adameczkowi, Morkowi i Bułce, na których umiejętności strzeleckie czekać będzie my wszyscy podczas niedzielnego meczu Wisły z ŁKS.

J. F.

Z wizyta

w krakowskim MDK

Wywiad z mgr E. Surdyką

Na sali gimnastycznej młodzieżowego Domu Kultury w Krakowie odbywa się właśnie trening siatkówki dziewcząt. Prowadzi go mgr E. Surdyka instruktor sekcji gier zespołowych. W czasie przerwy prosimy go o kilka informacji, które z pewnością zainteresują czytelników „Echa”, a przede wszystkim młodzież szkolną.

— Panie Edwardzie, jak wygląda sprawa przyjmowania członków do działu WF w krakowskim MDK?

— W zasadzie przyjmujemy młodzież wytypowaną przez szkoły, ale nie jest to droga jedyna. Każdy uczeń szkoły podstawowej lub ogólnokształcącej może zapisać się sam. Jest tylko jeden warunek — kandydat nie może mieć w szkole ocen niedostatecznych.

— W jakich dyscyplinach sportowych przebiega szkolenie?

— Prowadzimy kilka sekcji jak np. gimnastyczna, pływania, gier zespołowych, w których młodzież specjalizuje się zgodnie ze swym zamiłowaniem.

— Co może pan powiedzieć o poziomie reprezentowanym przez członków poszczególnych sekcji?

Odpowiedź jest dość trudna, gdyż przyjmujemy wszystkich, tj. takich, którzy coś umieją jak też i takich, którzy zapoznają się ze sportem dopiero u nas. W tych warunkach różnica poziomu jest dość znaczna, ale na ogół wyniki są zadowalające. W ciągu roku szkolnego organizujemy szereg imprez jak mistrzostwa szkół, sportkiadę wewnątrz MDK i inne; są to sprawdziany umiejętności naszych wychowanków. Rozmawiał J. L.

zegrane ostatnio mistrzostwa szkół ogólnokształcących w siatkówce dziewcząt wygrała drużyna naszej sekcji występująca jako VIII gimnazjum. Także trójmecz gimnastyczny dziewcząt klasy młodzieżowej pomiędzy Kolejarzem (Kr.), Spartą (MDK) I i Spartą (MDK) II zakończył się zespołowym i indywidualnym zwycięstwem naszych zawodniczek.

— Wobec takich sukcesów można zaryzykować twierdzenie, że za 2-3 lata większość dzisiejszych członków sekcji sportowych MDK w Krakowie będzie co najmniej reprezentantami Polski?

— Tego twierdzenia nie zaryzykuje — śmieje się nasz rozmówca — ale niedługo dziewczyna czy chłopiec z naszych sekcji być może będą wybitnymi sportowcami. Dla większości jednak nasze treningi są tylko przyjemnością i rozrywką.

— Na zakończenie może kilka słów, jak ustosunkowują się do waszej prasy rodzice młodzieży uprawiającej sport w MDK?

— Odpowiedzi na to nie mogę sprecyzować. Są bowiem rodzice, którzy nie tylko doceniają znaczenie sportu, ale i zachęcają dzieci do zapisywania się do nas. Inni są bierni, a jeszcze inni wręcz zabraniają dzieciom uprawiania sportu, lecz tych ostatnich, na szczęście, jest bardzo mało.

Rozmawiał J. L.

Nowe władze wybrali sportowcy „Krowodrzy“

PRZED kilkoma dniami w Krakowie odbyło się zebranie sprawozdawczo-wyborcze koła sportowego Unia „Krowodrza”, na które przybyło ponad 30 członków. Po sprawozdaniach kierowników sekcji wywiązała się dyskusja, z której wynikało, że ustępująca rada koła niezbyt przykładała się do pracy, powierzając opiekę nad sportowcami tylko jednemu działaczowi.

Członkowie koła zmuszeni więc byli zmienić całkowicie zarząd, powierzając pracę starym działaczom „Krowodrzy”. Przewodniczącym został b. długoletni prezes koła — ob. Józef Kulik. W skład członków rady koła weszli m. in.: dyr. Gieronim, Z. Głowicki, Uhl i Goida.

Nowej radzie życzymy owocnej pracy.

(M. W.)



Z meczu Garbarnia — Wisła. Przebój Adameczyka powstrzymany przez Konopelskiego. — Pierwszy z lewej Piekulski.

Atak piłkarzy Wisły powstrzymany przez obronę Garbarni. Przy piłce Felus. Fot. W. Pawłowski



Poirot był bardzo taktowny i wyrozumiały. Gdy już dostatecznie ja udobruchał, zaczął zadawać pytania co do okoliczności, w jakich dostała się do kliniki ta niebezpieczna przesyłka. Kierowniczka skierowała nas do pielęgniara, który w owym czasie znajdował się na służbie.

Człowiek ten nazywał się Hood i nie grzeszył zbytnią inteligencją. Wyglądał na jakieś dwadzieścia dwa lata i miał twarz głupia ale uczciwa. Był zdenerwowany i przerażony. Poirot jednakże szybko go uspokoił.

— Pan nie ponosi tu najmniejszej winy — powiedział łagodnie. — Ale chciałbym, żeby opowiedział mi pan dokładnie, kiedy i jak przybyła ta paczuska.

Pielęgniarz spojrzął na nas ze zdziwieniem.

— Trudno powiedzieć — odezwał się wreszcie — Tu przynoszą dziennie tyle paczek. Ludzie przychodzą, pytają o różnych pacjentów, zostawiają paczuszki, kwiaty.

— Pielęgniarka powiada, że bombonierka ta nadeszła wczoraj wieczorem — powiedziałem — gdzie koło godziny szóstej.

Twarz młodego człowieka rozjaśniła się.

— Aha, teraz sobie przypominam — ucieszył się. — Przyniósł ją jakiś pan.

— Blondyn o szczupłej twarzy?

— Owszem blondyn, ale nie pamiętam, czy miał szczupłą twarz.

— Czyżby Charles Vyse przyniósł to we własnej osobie? — szepnąłem do Poirota?

Zapomniałem, że młody człowiek zna zapewne wszystkich miejscowych ludzi.

— O, nie, to nie był pan Vyse — powiedział od razu. — Znam go. Ten pan był wyższy... bardzo przystojny... przyjechał dużym samochodem.

— Lazarus — zawołałem.

Agata Christie

Dramat w Samotnym Domu

57)

Poirot spojrzął na mnie ostrzegawczo i natychmiast pożałowałem że dałem się unieść temperamentowi.

— Przyjechał tu wielkim samochodem i zostawił paczuszkę. Była zaadresowana do panny Buckley?

— Tak jest, proszę pana.

— A co pan z nią zrobił?

— Nic. Nie dotknąłem jej nawet. Siostra zaniósła ją na górę.

— Ale gdy odbierał ją pan od tego pana, to jednak musiał ją pan dotknąć.

— No, tak, naturalnie. Wziąłem ją od niego i położyłem na stół.

— Na który stół? Proszę mi go pokazać!

Pielęgniarz zaprowadził mnie do hallu. Frontowe drzwi były szeroko otwarte. Niedaleko nich, pod ścianą. Znajdował się duży stół z marmurowym blatem, na którym leżały listy i paczuszki.

— Wszystko, co przychodzi, kładziemy na ten stół. Pielęgniarki zanoszą pacjentom ich przesyłki.

— Czy pamięta pan, o której oddano tę paczuszkę?

— Musiała być jakaś piąta trzydzieści, a może trochę później. Pamiętam, że listonosz już był, a przychodził zwykle o wpół do szóstej. Byłem bardzo zajęty, masa ludzi przyszła z kwiatami i z wizytami do pacjentów.

— Dziękuję panu. A teraz chcielibyśmy zobaczyć siostrę, która zaniósła tę paczuszkę na górę.

Była to jedna z praktykantek, młoda, ładniutka dziewczyna, szalenie podniecona tym, co się stało. Pamiętała dobrze, że przyszła na swoją zmianę o godzinie szóstej.

— Szósta — mruknął Poirot. — W takim razie paczuszka przeleżała na tym stole dwadzieścia minut.

— Przepraszam?

— Nic, Mademoiselle. Niech panj mówi dalej. Zaniósła pani paczuszkę do panny Buckley?

— Tak. Była dla niej kilka rzeczy. Ta paczka i kwiatki... zdaje się że groszek pachnący od jakichś państwa Croft, o ile się nie mylę. Zaniósłam to wszystko razem. I była tam jeszcze jedna paczuszka, która została przesłana pocztą. A co najdziwniejsze... to była też bombonierka Fullera.

— Dwie bombonierki?

— Tak, dziwny zbieg okoliczności. Panna Buckley otworzyła obydwie. Powiedziała: „O, jaka szkoda, że nie wolno mi nic jeść”. Potem podniosła wieko, oy zajrzej do środka i zobacz, czy są rzeczywiście identyczne i w jednej z nich była pańska karteczka. Powiedziała od razu: „Niech siostra zabierze to zakazane pudełko. Jeszcze mogłabym się pomylić”. Ojej, kto by pomyślał, że coś podobnego się zdarzy. To zupełnie jak w powieści kryminalnej, no, nie?

Poirot przerwał potok jej słów.

— Powiada pani, że były dwie identyczne bombonierki? A od kogo była ta druga?

— Nie było żadnego nadawcy.

— A która z nich była... niby to... ode mnie. Czy ta, co przyszła pocztą, czy ta druga?

— Ojej, tego to już nie wiem. Czy chce pan, żebym poszła na górę i spytała pannę Buckley?

— Gdyby pani zechciała.

(Ciąg dalszy nastawi)